

Igor Zduński¹

Prawnokarne aspekty wielokulturowości w Polsce²

Streszczenie: Zdaniem wielu badaczy problematyki, Polska znajduje się w przededniu bardzo istotnych zmian, wynikających z napływu cudzoziemców – przedstawicieli innych kultur. W tej sytuacji niezbędna jest analiza obecnej postawy Polaków wobec różnego rodzaju „obcych”. W opracowaniu wskazano na aktualny problem zróżnicowania kulturowego społeczeństwa polskiego i jego karnoprawne refleksy. Przywołano przy tym dane statystyczne wskazujące na wzrost liczby cudzoziemców zamieszkujących nasz kraj, w tym w znacznym zakresie przybyszów z tych państw, w których pojawiają się wzorce zachowań sprzecznych z polskim porządkiem prawnym. Badanie materiałów prasowych jest o tyle owocne, że *mass media* nie tylko przedstawiają, mniej lub bardziej dokładny, obraz rzeczywistości, ale też go kształtują. W wyniku tych badań można postawić tezę, że społeczeństwo powinno zostać przygotowane na jeszcze większe zróżnicowanie kulturowe a organy wymiaru sprawiedliwości coraz częściej uwzględniać ten aspekt w codziennej praktyce.

Słowa kluczowe: wielokulturowość, prawo karne, mniejszości etniczne, dyskryminacja.

Criminal law aspects of multiculturalism in Poland

Summary: There are many researchers suggesting important society changes in Poland soon. So deep analysis of present situation, especially attitude Poles to “aliens” seems very important. The study identifies the current issue of cultural diversity of Polish society and its criminal law reflections. Invoked at the statistics showing an increase in the number of foreigners living in our country, including a large range of visitors from those countries where there are patterns of behavior contrary to the Polish legal system. Research based on newspapers relations is especially profitable, because mass media, more or less, present a picture of reality and also create it. However result of research is Polish society should be prepared for more different cultures and judicial authorities should take into account the cultural differentiation in practice.

1 Dr Igor Zduński – Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy.

2 Artykuł powstał na bazie referatu wygłoszonego na IV Międzynarodowej Konferencji Interdyscyplinarnej z cyklu „Jeden świat-wiele kultur”, 6–7 listopada 2014 r. Bydgoszcz.

Key words: multiculturalism, criminal law, ethnic minorities, discrimination.

1. Wstęp

Dla wszystkich uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że zmieniająca się sytuacja zarówno na świecie, jak i w Unii Europejskiej, a także w naszym kraju, spowoduje wzrost zróżnicowania kulturowego, a co za tym idzie, pojawienie się zachowań sprzecznych z prawem, ale zgodnych z hierarchią wartości danych jednostek lub grup. Dlatego doktryna prawa karnego powinna być przygotowana na taką sytuację i mieć w miarę możliwości wypracowane całościowe stanowisko w tym względzie a tym samym stworzyć pewny fundament dla przyszłej praktyki organów wymiaru sprawiedliwości. Można przypuszczać, że pojawienie się prognozowanych zdarzeń będzie wykorzystywane przez różne strony konfliktów, w tym także politycznych, toczonych w Polsce do zdyskontowania ich w ramach swojej działalności. Począwszy od proponowania prostych rozwiązań, przy wykorzystaniu zmian ustawodawstwa z zakresu prawa karnego, po korzystanie z arsenału tzw. populizmu penalnego, wydaje się bardzo prawdopodobne.

Wyrok zakazujący obrzezania chłopców z powodów religijnych, który zapadł w Kolonii w czerwcu 2012 r., stał się częścią szerszej debaty o tolerancji i jej granicach w stosunku do kontrowersyjnych praktyk kulturowych. Wraz z rosnącą imigracją i zróżnicowaniem społecznym państwa zachodnie stają przed koniecznością znalezienia odpowiedzi na etyczne i prawne wyzwania powstające wskutek kolizji kultur i systemów normatywnych. Burzliwe dyskusje towarzyszyły wprowadzeniu wyjątków religijnych dla sikhów w Wielkiej Brytanii, tzw. zakazowi noszenia chust we Francji czy niedawnej decyzji o delegalizacji uboju rytualnego w Polsce. Zastosowanie rozwiązań, mogących jednocześnie zagwarantować swobodę religii i prawo do wyrażania swojej kultury oraz ochronę autonomii jednostki i wartości demokratycznych, wydaje się niezbędne dla pokojowej koegzystencji grup mniejszościowych i społeczności większościowych³.

Nie budzi wątpliwości, że żyjemy w czasach, w których społeczeństwom około 90% państw można nadać przymiot wieloetnicznych, wielokulturowych⁴. Zjawisko wielokulturowości rozumianej nie tylko jako wielość kultur istniejących obok siebie, ale także jako wchodzących ze sobą różnego rodzaju interakcje staje się na naszych oczach coraz bardziej dostrzegalne, mimo że towarzyszyło nam od stuleci⁵. Przełom wieków stał się momentem szerszej debaty natury ak-

3 M. Szczepaniak, *Czy w Europie powinno zostać zakazane obrzezanie chłopców? – wyrok sądu niemieckiego z 2012 r. na tle europejskiej debaty o tolerancji i „nieoliberalnych praktykach”*, [w:] M. Fagasiński, M. Szczepaniak (red.), *Między wsparciem a ograniczeniem. Odpowiedzi na wyzwania migracji XXI wieku w wybranych krajach Europy*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2014, s. 24, www.hfhr.org.pl [29.10.2014].

4 Zob. K. Krzysztofek, *Pogranicza i multikulturalizm w rozszerzonej Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie” 2003, nr 1, s. 78.

5 A. Śliz, M. S. Szczepański, *Wielokulturowość i jej socjologiczny sens. FestivalCaravan czy*

sjologicznej w tym względzie. Oczywiście wynika ona także z zainteresowania problemem ze strony nauk humanistycznych czy społecznych, w tym także prawnych.

W latach 70-tych ubiegłego wieku podejmowano interdyscyplinarny problem wielokulturowości analizując zróżnicowane kulturowo społeczeństwo Kanady, Australii czy USA, czego owocem stała się polityka multikulturalizmu. Już wówczas ukształtowało się pojęcie normatywne tego zjawiska odnoszącego się do ideologii i ruchu społecznego walczącego o emancypację i pełniejszy udział różnorodnych grup mniejszościowych w życiu społecznym, politycznym i kulturowym. Słusznie Elizabeth Evatt członek Komitetu Praw Człowieka przy ONZ analizując różnorodność kulturową w społeczeństwie australijskim podkreśla, iż prawo powinno wspierać indywidualne prawa i wolności religijne oraz kulturowe mające znaczenie dla cudzoziemców, pod warunkiem, gdy to wsparcie nie stwarza bezpośredniego zagrożenia dla osób lub mienia innych osób. Przywołana formuła jest próbą zrównoważenia wymogu z art. 27 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, który przewiduje, że regulacje prawne nie mogą odmówić członkom mniejszości prawa do korzystania z kultury lub praktykowania religii⁶. Już tylko z przywołanej regulacji wynika, że na szczeblu państwowym multikulturalizm przyjmuje formę polityki zarządzania wielokulturowością, zmierzającej do niwelacji napięć społecznych wynikających z różnic kulturowych⁷. W latach 90-tych XX-go wieku związana z nią problematyka znalazła natomiast swoje wyraźne miejsce w obszarze krajów Europy Zachodniej. Przyczyn tego zjawiska poszukiwać należy w poszerzającym się procesie migracji ludności byłych krajów kolonialnych do metropolii i tworzeniu środowisk imigranckich, np. Kurdów w Berlinie czy Sztokholmie albo Tunezyjczyków w Paryżu, a także w coraz wyraźniejszym akcentowaniu praw i wolności mniejszości podporządkowanych konkretnym państwom jako grupom dominującym (np. Katalończycy i Baskowie w Hiszpanii, czy też- choć pewnie w mniejszej skali- Ślązacy, Kaszubi w Polsce), czyli w swoistym odrodzeniu regionalizmów i etnicznych tożsamości lokalnych⁸.

W problematykę wielokulturowości wpisuje się zjawisko migracji. W grupie umów należących obecnie do powszechnego prawa międzynarodowego znajduje się ważna dla tematu migracji Konwencja dotycząca statusu uchodźców, przyjęta w Genewie w 1951 r. oraz Protokół do niej z 1967 r. Artykuł 34 Konwencji z 1951 r. dotyczącej statusu uchodźców ma tytuł *Naturalizacja*. Zachęca się w nim państwa, by w miarę możliwości ułatwiały asymilację i naturalizację

wielokulturowe Street Party? „Studia Socjologiczne” 2011, nr 4, s. 9.

⁶ www.aic.gov.au [26.10.2014].

⁷ B. Pasamonik, *Prawakobiet i europejski kryzys multikulturalizmu*, „Kultura i Społeczeństwo” 2013, nr 3, s. 3.

⁸ J. Hryniewicz, *Imigracja i wielokulturowość w warunkach dużego dystansu kulturowego*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2011, nr 3, s. 6.

uchodźców. Jak trafnie podkreśla S. Dąbrowa, w czasie kiedy konwencja była opracowana i przyjęta, taka zachęta była konieczna, ponieważ wówczas państwa europejskie nie były zainteresowane asymilacją imigrantów. Raczej dążyły do pozbycia się licznych rzesz powojennych uchodźców. Dziś sytuacja jest inna. O pozbyciu się dotychczasowych imigrantów drogą przymusu (bo dobrowolnie niewielu z nich chce wyjechać mimo stosowania różnego rodzaju zachęt, w tym finansowych) nikt poważnie nie myśli w warunkach demokratycznego państwa prawa. Za to myśli się intensywnie o zahamowaniu strumienia nielegalnych imigrantów spoza Europy do Europy. Równoległe, państwa pobytu imigrantów, chętnie widziałyby zintegrowanie się legalnych imigrantów z miejscowym społeczeństwem. Należy odnotować w tym kontekście nieprzypadkową zmianę terminologii dotyczącej migracji w dokumentach międzynarodowych. To, co dawniej określano jako asymilacja, obecnie jest nazywane integracją. Asymilację rozumiano jako wysiłek jednostronny, tj. nowi przybysze mieli upodobnić się do stałych mieszkańców. Integrację rozumie się jako dwustronny proces wzajemnego dostosowywania się przybyszy i stałych mieszkańców⁹. Słusznie zauważa przywołany autor, że problemem jest to, że zdecydowana większość współczesnych imigrantów pozaeuropejskich nie chce się integrować. Wolą żyć w swoich skupiskach i żyć dokładnie tak samo, jak żyli poprzednio u siebie, z jednym wyjątkiem-nie tak ubogo, jak u siebie. W tym nie byłoby nic złego, ale niestety przybysze separują się od miejscowych społeczeństw europejskich, tworząc coraz liczniejsze tzw. „społeczeństwa równoległe”. To prowadzi do konfliktów. Im większa jest niechęć do integracji u imigrantów pozaeuropejskich, tym silniejsze są nastroje ksenofobiczne rdzennych Europejczyków. Im większy jest procent imigrantów spoza Europy w stosunku do ilości mieszkańców – Europejczyków, tym większa trudność we współżyciu tych dwóch grup ludności. Nie można wykluczyć, że w którymś momencie rosnąca wzajemna niechęć doprowadzi do przesilenia. Konfliktów można uniknąć tylko wtedy, gdy przybysze będą się dobrowolnie integrować, choćby trwało to przez kilka pokoleń¹⁰.

Zdarzają się wyjątki. Z badań socjologicznych środowisk imigrantów w Londynie wynika, że Anglicy akceptują jako sąsiadów Hindusów, którzy integrują się, ale nie akceptują Pakistańczyków, którzy nie przystosowują się do otoczenia. A przecież zarówno Hindusi, jak Pakistańczycy mają odmienną od Europejczyków religię, kulturę, tradycję, ubiory, potrawy itp., zaś ich przodkowie znajdowali się pod tym samym kolonialnym panowaniem Brytyjczyków. Podobnie jest z ludnością arabską we Francji. Arabowie, którzy chcą się integrować, zyskują ze strony francuskich sąsiadów życzliwość, lub co najmniej tolerancję, a ci,

9 S. Dąbrowa, *Migracja z państw pozaeuropejskich do państw Unii Europejskiej*, [w:] S. Dąbrowa (red.), M. Czakowski (red.), *Porządek prawno-społeczny a problemy współczesnego świata*, Wydawnictwo KPSW, Bydgoszcz 2011, s. 44.

10 Tamże, s. 44.

którzy nie chcą – wywołują niechęć¹¹. Transformacja w krajach Europy Środkowo-Wschodniej służyła pogłębieniu się zjawiska wielokulturowości w tych krajach a jego dopełnieniem była liberalizacja polityki migracyjnej państwa polskiego. Polska stała się już wówczas krajem tranzytowym a z biegiem lat ze względu na swoją rosnącą atrakcyjność gospodarczą także krajem docelowym, dla niektórych grup narodowościowych. W początkach lat 90 ubiegłego wieku mieliśmy do czynienia z napływem obywateli, między innymi, Wietnamu oraz Rumunii pochodzenia romskiego. W okresie tym powstały też te środowiska imigranckie, które są obecnie jednymi z najliczniejszych w Polsce, w tym ukraińskie, ormiańskie, białoruskie czy właśnie wietnamskie¹². Oczywiście, przystąpienie państw Europy Środkowo-Wschodniej do struktur Unii Europejskiej, a następnie Układu Schengen, stanowi kolejne ważne stadium, którego osiągnięcie być może nakazuje powoli zastanowić się nad wyborem określonej polityki związanej z różnorodnością kulturową społeczeństwa polskiego.

Od ubiegłego roku w Polsce trwa prawdziwy najazd nielegalnych imigrantów. Straż Graniczna na razie daje sobie radę, jednak przynajmniej, że skala problemu jest coraz większa.

Do Polski przyjeżdżają głównie uchodźcy z Dalekiego Wschodu, ale nie tylko. Z kolei najbardziej oblegana przez uchodźców jest granica polsko-litewska. Jest to prawie dwukrotnie wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym. Problem w tym, że na granicy Polski i Litwy nie ma stałej kontroli w związku z członkostwem w Unii Europejskiej. Imigranci są przewożeni przez przemytników dosłownie wszędzie: w przyczepach, w podwójnym dnie naczep, w amperach, schowkach na bagaże. Podróż do Polski to wydatek od kilkuset do kilku tysięcy dolarów. Jeśli wiadomo z jakiego kraju pochodzi imigrant, zostaje odesłany z powrotem. Jeśli nie, trafia do jednego z zamkniętych ośrodków dla cudzoziemców.

Choć z problemem uchodźstwa nie mamy takiego doświadczenia jak kraje Europy Zachodniej, to jednak nie jesteśmy na straconej pozycji w zakresie skutecznych oddziaływań prewencyjnych adekwatnych do naszych realiów krajowych.

Warto przywołać w tym zakresie wskazówki Jacka Bylicy, badacza relacji polsko-romskich a stworzony przez niego model być może próbować zastosować wobec innych mniejszości etnicznych na danym obszarze. Jego zdaniem, zaleca się powołanie koordynatora i facylitatora działań w porozumieniu z władzami danej społeczności lokalnej. Powinien on rekrutować się z odpowiedniej organizacji społecznej, lub może nim być także kompetentny kulturowo przedstawiciel samorządu terytorialnego. Kolejny krok, to organizacja spotkania lub cyklu spotkań z Romami. W spotkaniach tych winni uczestniczyć również przedstawiciele władz i instytucji samorządowych. Cel spotkań to rozmowa z Romami na nurtujące obydwie strony tematy i zrozumienie argumentów obydwu stron. Kluczowym

11 Tamże, s. 45.

12 Zob. *Polityka migracyjna Polski- stan obecny i postulowane działania*, Dokument przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 31 lipca 2012 r., Warszawa 2012, s. 5.

jest tutaj stworzenie przestrzeni dla Romów, w której mogliby się wypowiedzieć w swoich sprawach i uzyskać poczucie wpływu na decyzje dotyczące ich życia. Konieczne jest zdefiniowanie spraw tzw. „zapalnych” np.: brak pracy, zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych itp. oraz wyłonienie liderów romskich. Oprócz tradycyjnych liderów, o utrwalonym autorytecie warto zwrócić uwagę na ewentualne nowe twarze. Ogólnym zatem celem spotkań i aktywowaniem liderów romskich jest wzmocnienie społeczności, aby stopniowo przejmowała większą kontrolę nad swoim życiem. Służyć temu winno również przedyskutowanie możliwości zorganizowania się Romów poprzez założenie własnego stowarzyszenia. Byłby to istotny krok niezależności oraz demokratycznej odpowiedzialności. Kolejny krok to intensyfikacja procesu edukacyjnego dzieci romskich, powiązana z edukacją wielokulturową większości polskiej. Inicjatywy mogą być adresowane pierwotnie do dzieci (np. Dzień Dziecka, graffiti, czy też wielokulturowy plac zabaw itp.) , by w konsekwencji dotrzeć do dorosłych. Kolejny, trudny, ściśle związany z edukacją krok to aktywizacja zawodowa. Warto polecać tutaj prace społecznie użyteczne oraz projekty POKL, które umożliwiają przygotowanie zawodowe i reintegrację społeczną¹³. Jak podkreśla J. Bylica realizacja powyższych zadań winna skutkować większym udziałem w życiu społecznym Romów. Działania muszą odbywać się z poszanowaniem mentalności i tradycji lokalnej, a więc rekomenduje się stopniowość, systemowość oraz systematyczność działań. Pośpiech oraz oczekiwanie na szybkie, spektakularne rezultaty nie są zalecaną strategią. Strona polska i romska winny być partnerami, uczestnikami, a tym samym podmiotami działań, a proces konsultacji społecznych wymaga czasu¹⁴.

W ocenie kierunków ewentualnej polskiej polityki w obrębie wielokulturowości ważnym wydaje się natomiast fakt, że właściwie mamy jeszcze czas na refleksję nad tym, jak uniknąć niektórych problemów Europy Zachodniej. Wydaje się, że jest to także istotne z punktu widzenia racjonalnego i skutecznego odwołania się do istniejącej przecież w Polsce tradycji wielokulturowości, w której pomimo funkcjonowania w okresie międzywojennym, skrajnych ruchów prawicowych, konflikty międzykulturowe nie wpisywały się szczególnie silnie w kontekst społeczny. Według spisu powszechnego z 1931 r. tereny polskie zamieszkiwało 35 % przedstawicieli innych narodowości – w tym głównie Żydzi, Ukraińcy i Białorusini¹⁵.

Współcześnie najpełniej doświadczamy wielokulturowości w jej nie- etnicznym wymiarze, najmocniej w większych miastach, przede wszystkim w Warszawie, w której żyje już nawet 150 tys. obcokrajowców, wśród nich Chińczycy, Wietnamczycy, Hindusi, Afrykanie czy Rosjanie, a która dzięki tej wła-

13 J. Bylica, *Budowanie pozytywnych relacji pomiędzy społecznością polską i romską w Żywcu. Raport z konferencji badawczej*, [w:] M. Czakowska (red.), J. Kutta (red.), *Człowiek w społeczeństwie i w prawie*, Wydawnictwo KPSW, Bydgoszcz 2013, s. 87-89.

14 Tamże, s. 89.

15 Zob. *Raport – Imigranci pilnie potrzebni*, Fundacja Energia dla Europy, Warszawa 2013, s. 1.

śnie różnorodności daje możliwość oddziaływania wielu kultur¹⁶. Zdajemy sobie jednak sprawę, że taka swoista- myśląc perspektywicznie - „mozaika kulturowa”, jest już teraz nierzadko, z jednej strony, podłożem zachowań dyskryminacyjnych, z drugiej zaś okazją do zauważenia problemów, jakie rodzą się w przypadku praktykowania właściwych danej kulturze zachowań, które naruszają jednak krajowy porządek prawny.

Z badań wykonanych dla Fundacji Energia dla Europy właściwa polityka demograficzna powinna prowadzić do wzrostu aktywności zawodowej oraz zagwarantować odpowiedni system bezpieczeństwa i zachęć do posiadania potomstwa ale także polegać na zachęcaniu obywateli innych państw, posiadających różne kwalifikacje zawodowe do przyjazdu do Polski. Aby zapewnić zaspokojenie potrzeb rynku pracy, do 2060 r. musi się w Polsce osiedlić aż 5,2 mln. osób. Tymczasem, zdaniem autorów raportu w polskiej polityce migracyjnej obecny jest lęk przed napływem cudzoziemców, zajmowaniem przez nich miejsc pracy oraz chęć ochrony homogeniczności etnicznej i kulturowej¹⁷.

Jak słusznie zauważyli Maciej Fagasiński oraz Marta Szczepanik. przywołane obawy nie dotyczą wyłącznie Polski, ale Unii Europejskiej, która powinna zachęcać poszczególne państwa do podnoszenia standardów w zarządzaniu polityką migracyjną. Wzajemne powiązania, globalizacja, względna łatwość przemieszczania się powodują, że budowanie muru nie ma większego sensu. Unia Europejska i poszczególne kraje członkowskie nie są w stanie odgrodzić się od migrantów przede wszystkim dlatego, że tych migrantów potrzebują. Działania podejmowane przez poszczególne państwa i Unię Europejską oraz prowadzona względem obywateli państw trzecich polityka ukazują dwojaki rodzaj podejście. Jednym grupom migrantów ułatwia się przyjazd, podczas gdy inne kategorie cudzoziemców napotykać duże ograniczenia. Odpowiedzią na wyzwania migracji XXI w. nie może być prowadzenie restrykcyjnej polityki przy jednoczesnej deklarowanej otwartości. Aby sprostać wyzwaniom, które niesie ze sobą migracja, należy wprowadzić szerokie i obejmujące wiele sfer życia działania gwarantujące prawa podstawowe, prowadzące do dialogu i zapewniania odpowiedniego procesu integracyjnego opartego na tolerancji i wzajemnym szacunku. Niektóre państwa członkowskie, kształtując swoją politykę migracyjną, starają się zachęcać do przyjazdu cudzoziemców bliskich kulturowo, tak aby przyszła integracja ze społeczeństwem przyjmującym odbyła się bez większego problemu. W rzeczywistości jednak wraz z większym napływem migrantów państwa te zaczynają coraz częściej stawać przed koniecznością rozwiązania dylematów powstających wokół kwestii fundamentalnych, takich jak wolność religii czy wyrażania swoich poglądów. Wiele państw Unii Europejskiej, wobec rosnącej imigracji i zróżnicowania społecznego, staje przed koniecznością znalezienia odpowiedzi na etyczne i prawne wyzwania powstające wskutek kolizji kultur

16 Zob. A. Śliz, M. S. Szczepański, dz. cyt., s. 21.

17 Raport Fundacji Energia dla Europy, *Imigranci pilnie potrzebni*, Warszawa 2013 r., s. 1.

i systemów normatywnych¹⁸.

Po to, aby próbować przedstawić skalę problemu w Polsce oraz płaszczyznę karnoprawną warto odwołać się do statystyk ukazujących między innymi sytuację demograficzną kraju w odniesieniu do cudzoziemców.

Jak wynika z informacji Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców liczba wniosków o nadanie statusu uchodźcy w 2010 roku przedstawiała się następująco: Ukraina - 38, Białoruś - 35, Rosja - 97, Armenia - 79, Wietnam - 47. W 2011 r. ponownie najwięcej wniosków złożyli Rosjanie (w tym osoby narodowości Czecheńskiej) w liczbie 1.930, obywatele Armenii - 122, Białorusi - 71, Ukrainy - 52, Wietnamu - 30. W 2012 r. podobnie Rosja (w tym Czeczenia) - 6.084, Ukraina - 72, Białoruś - 69, Wietnam - 56. W 2013 r. miał miejsce nieznaczny spadek ilości wniosków: Ukraina - 30, Białoruś - 1, Rosja - 4.007, Armenia - 106, Wietnam - 40¹⁹. Mając na uwadze konflikt na Ukrainie należy spodziewać się wzrostu ilości wniosków o nadanie statusu uchodźcy.

Skala opisywanego zjawiska związana jest z powstającymi nowymi ośrodkami dla uchodźców. Takie ośrodki prowadzone już są w województwie kujawsko-pomorskim, lubelskim, mazowieckim, łódzkim, podlaskim. Mając na uwadze konflikt na Ukrainie należy spodziewać się wzrostu ilości wniosków o nadanie statusu uchodźcy i konieczność stworzenia nowych miejsc ich pobytu.

Niezależnie od konfliktu, już w latach ubiegłych dynamicznie wzrasta liczba osób, którym nadano obywatelstwo polskie, mianowicie z 1.060 w 2006 r. do 3445 w 2011 r.²⁰. Najwyraźniej względem byłych obywateli (w kolejności): Ukrainy, Białorusi, Rosji, Armenii i Wietnamu. Wzrost ten w następnym 2012 r. okazał się znacznie wyższy, wszak z dniem 1 stycznia 2012 r. zaczęła obowiązywać w Polsce tzw. ustawa abolicyjna²¹, legalizująca pobyt aż 9.461 osób. Trzy pierwsze państwa co do liczebności obywateli, którzy złożyli tzw. wnioski abolicyjne, to Wietnam, Ukraina i Pakistan. Nie ulega wątpliwości, że na styku naszej krajowej kultury z tą właściwą w szczególności byłym mieszkańcom Wietnamu i Pakistanu mogą rodzić się pewne sytuacje dotyczące nieznanomości polskiego prawa karnego i jego przestrzegania²².

Uległa wzrostowi liczba pozwoleń na pracę udzielanych cudzoziemcom. W 2000 r. było ich - 17.802, w 2001 r. - 17.038, w 2002 r. - 22.776, w 2003 r. - 18.841, w 2004 r. - 12.381, w 2005 r. - 10.304, w 2006 r. - 10.754, w 2007 r. -

18 M. Fagasiński, M. Szczepanik, *Między wsparciem a ograniczeniem. Odpowiedzi na wyzwania migracji XXI wieku w wybranych krajach Europy*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2014, www.hfhr.org.pl [28.10.2014].

19 <http://udsc.gov.pl> [28.10.2014].

20 Zob. *Sytuacja demograficzna Polski, Raport 2011-2012*, Warszawa 2012, s. 210.

21 Ustawa z dnia 28 lipca 2011 roku o zalegalizowaniu pobytu niektórych cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i ustawy o cudzoziemcach (Dz. U. Nr 191, poz. 1133).

22 P. Dąbrowski, *Abolicja dla cudzoziemców- założenia, przebieg, prognozowane skutki*, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich” 2012, nr 7, s. 38-39.

12.153²³. Jednak w 2010 r. wydano już 37.121 pozwoleń, najwięcej - w kolejności - obywatelom Ukrainy (12.894), Chin (6209), Wietnamu (2245), Nepalu (2110), Białorusi (1937), Turcji (1468) i Indii (1189). Z kolei w 2011 r. wydano już 40.808 pozwoleń, z czego najwięcej obywatelom Ukrainy, Chin, Wietnamu i Białorusi. Na początku 2012 r. także zaobserwować dało się silny wzrost liczby wydawanych pozwoleń, najpewniej w związku z przygotowaniem do Euro 2012. Łącznie w 2012 r. wydano ich 39.144, gdzie najwięcej otrzymali obywatele Ukrainy, dalej Chin, Wietnamu, Białorusi i Indii. Ta tendencja się utrzymuje, gdyż w pierwszym półroczu 2014 r. najwięcej pozwoleń otrzymali obywatele Ukrainy (12.041), Wietnamu (1.766), Chin (1.304) oraz Białorusi (933), Rosji (404)²⁴.

Wydaje się, iż zwiększenie liczby cudzoziemców w tym wymiarze wiązać już teraz należy z tworzeniem się w Polsce tzw. drugorzędny segmentu rynku pracy, który od lat jest właściwie cudzoziemskim rynkiem pracy w krajach Europy Zachodniej. Przyczyny jego powstawania tkwią w zmianach demograficznych (np. starzenie się społeczeństwa polskiego) oraz społecznych (np. brak zainteresowania niektórymi profesjami ze strony Polaków)²⁵. Nie wykluczone zatem, że przyjęty przez nasz kraj model polityki migracyjnej będzie bardziej zdecydowanie koncentrować się na modelu zorientowanym na rynek pracy, zwanym komplementarnym²⁶.

Należy także zasygnalizować, co pokazuje prawdziwe oblicze tego zjawiska a zwłaszcza relacji do niego Europy, w tym Polski amianowicie, iż do Międzynarodowej Konwencji o ochronie praw wszystkich pracowników migrantów i członków ich rodzin przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1990 r. (weszła w życie w 2003 r.) przystąpiły kraje Afryki, Azji i Ameryki Środkowej. Prawie nie ma państw europejskich i północnoamerykańskich, państw członkowskich UE, ani państw, które przyjmują imigrantów z zagranicy. Jak zauważa S. Dąbrowa, pięć Achillesa tej bardzo obszernej konwencji jest przyznanie zbyt wielu praw zarówno pracownikom migrantom legalnym, tj. takim, którzy są „upoważnieni do wjazdu, pozostawania i podjęcia pracy zarobkowej w państwie zatrudnienia zgodnie z prawem tego państwa i porozumieniami międzynarodowymi, jak pracownikom migrantom nielegalnym oraz rodzinom pracowników migrantów. Zakaz dyskryminacji, w tej konwencji jest szerszy, niż w Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka, zadeklarowanym dążeniem jest zrównanie praw pracowników migrantów z własnymi pracownikami, przewidziano powołanie komitetu ochrony praw pracowników migrantów itp. Pobudki były szlachetne, ale spowodowało to ostrożność wobec konwencji ze strony wysokoroz-

23 Tamże, s. 131.

24 <http://www.mpips.gov.pl/analizy-i-raporty/cudzoziemcy-pracujacy-w-polsce-statystyki/> [28.10.2014].

25 Zob. *Polityka migracyjna...*, dz. cyt., s. 10-12.

26 M. Duszczyk, *Wyzwania polityki migracyjnej a doświadczenia międzynarodowe*, [w:] P. Kaczmarczyk, M. Okólski (red.), *Polityka migracyjna jako instrument promocji zatrudnienia i ograniczania bezrobocia*, Warszawa 2008, s. 14-15.

winiętych państw, ku którym kierują się migranci szukający pracy. W rezultacie państwa te nie przystąpiły do konwencji²⁷.

Opisany instrument polityki zatrudnienia cudzoziemców zrodził szereg problemów na tle kulturowym, których nawet starannie prowadzona polityka integracyjna w wielu krajach Europy Zachodniej nie zdołała niestety przewyciężyć. Efektem takich niepowodzeń stał się w ostatnich latach istotny zwrot w obrębie polityki wielokulturowości w takich krajach jak Anglia, Francja czy Holandia, czego praktycznym następstwem stało się stosowanie instrumentów prawa karnego tam, gdzie dotychczas zachowywano pewną neutralność, np. w kwestii wielożeństwa lub zmuszania do małżeństw w środowiskach imigranckich.

Do najliczniejszych grup deklarujących w spisie ludności w 2011 roku inną niż polska tożsamość narodowo-etniczną, o połowę mniejszych niż zbiorowość deklarująca narodowość niemiecką, należy zaliczyć społeczność ukraińską (51 tys.) i białoruską (47 tys.). Kolejne grupy deklarowały już rzadziej swoją odmienną niż polska lub łącznie z polską przynależność narodowo-etniczną, a wśród nich: społeczność romska (17 tys.), rosyjska (13 tys.), amerykańska (12 tys.) oraz łemkowska (11 tys.) i angielska (10 tys.). Nieco mniej niż 10 tys. osób liczyły grupy deklarujących przynależność do społeczności: włoskiej (9 tys.), a także francuskiej, litewskiej i żydowskiej (po około 8 tys.). Inne zbiorowości identyfikujące się z innymi społecznościami narodowo-etnicznymi nie przekraczały 5 tys. osób. W spisie ludności z 2011 roku odnotowano także – po raz pierwszy w historii spisów – deklaracje przynależności regionalnych: kociewska, góralską²⁸.

Należy podkreślić, że zwiększenie obecności cudzoziemców w ostatnich latach w Polsce nie rzutowało na wzrost przestępczości w statystykach penitencjarnych dotyczących obcokrajowców. Otóż liczba takich osób osadzonych w Zakładach Karnych i Aresztach Śledczych w ostatnich latach zdecydowanie spada. W 2001 r. – było ich średnio 1.598, w 2002 r. – 1.386, w 2003 r. – 1.278, w 2004 r. – 1.057, w 2005 r. – 787, w 2006 r. – 655, w 2007 r. – 660, w 2008 r. – 566, w 2009 r. – 570, w 2010 r. – 593, w 2011 r. – 574, w 2012 r. – 564. Na dzień 31 października 2014 r. liczba cudzoziemców wynosiła 526 osób, w tym obywatele Ukrainy – 94, Bułgarii – 63, Rosji – 60, Rumunii – 48, Wietnamu – 10²⁹. W Polsce przedstawione statystyki przedstawiają tendencję spadkową ilości osadzonych cudzoziemców. To też pokazuje spadek tej poważniejszej przestępczości, głównie przeciwko życiu i zdrowiu, gdzie najczęściej jest stosowany tymczasowy areszt oraz bezwzględne kary pozbawienia wolności. Odmiennie niż w Polsce, w innych państwach Unii Europejskiej następuje wzrost w statystykach penitencjarnych proporcjonalnie do wzrostu liczby imigrantów, np. szczególnie dynamicznie w Norwegii³⁰,

27 S. Dąbrowa, dz. cyt., s. 46.

28 http://www.stat.gov.pl/gus/12773_PLK_HTML.htm [28.10.2014].

29 <http://www.sw.gov.pl/o-sluzbie-wiezionej/statystyka/> [28.10.2014].

30 http://www.mojanorwegia.pl/czytelnia/coraz_wiecej_obcokrajowcow_w_norweskich_wiezieniach.html [28.10.2014].